

Słowiańskim szlakiem - wywiad z Ewą Kassalą

Miasto
Kultura

08.12.2023 g. 09:16



Władza, miłość i wojna i potężna kobieca magia. O tym opowiada najnowsza książka pochodzącej z naszego regionu pisarki Ewy Kassali. Akcja powieści dzieje się między innymi na opolskim Ostrówku, a książka

została objęta patronatem honorowym Prezydenta Opola.



- „Czas potęgi” to drugi tom z cyklu słowiańskiego. O czym jest ta historia?

- Mój tato, a ma lat 86, mówi, że to powieść wyłącznie dla dorosłych. Czasy przełomu, początki przechodzenia od pogaństwa do chrześcijaństwa, były okrutne, często krwawe, dalekie od norm, które są nam bliskie dzisiaj. To opowieść o czasach Mieszka I, o tych, którzy żyli na tych ziemiach w czasach olbrzymich przemian kulturowych, gospodarczych, religijnych i wszelkich innych. To wtedy powstał w Opolu pierwszy, drewniany gród.

- Skąd u Pani zainteresowanie światem słowiańskim, o którym przecież wiemy tak mało z dokumentów historycznych?

- Interesują mnie czasy przełomów. Pisałam o ostatniej królowej Egiptu Kleopatrze, po której śmierci skończył się niezależny Egipt. Maria Magdalena to opowieść o początkach chrześcijaństwa. Nefretete razem z mężem wprowadzała w Egipcie monoteizm. Wszyscy moi bohaterowie żyją w czasach zmian. Cykl słowiański także dotyczy przesilenia. W czasach Mieszka I wciąż żywa była wiara w starych bogów, ale przybył nowy Bóg i... wszystko się zmieniło. A skąd zainteresowanie Słowianami? Jestem stąd, historyczne wędrówki po świecie starożytnym, doprowadziły mnie tu, może już jestem gotowa, by poznać swoje korzenie?

- Makosz, Dziewanna, Nyja. Przeciętnemu mieszkańcowi Polski te określenia bóstw nic już nie mówią. Dlaczego tak się stało?

- Gdy pisałam o Egipcie, królestwie Saby, Babilonie czy Izraelu, miałam do dyspozycji naprawdę sporo dokumentów: papiirusy, napisy w świątyniach, obeliskach, z późniejszych czasów pergaminy, mnóstwo artefaktów. Także dlatego, że mamy tak zwane źródła, znamy mitologię Greków, Rzymian, Egipcjan, wiemy kim był Zeus, Atena, Afrodyta, słyszeliśmy o Izydzie, pewnie też o Herkulesie, a nawet o Amazonkach, prawda? A co wiemy o bogach, do których modlili się nasi przodkowie? Dlaczego tak mało albo nawet nic? No właśnie, chyba czas to zmienić?

- Ciekawe w Pani książkach z serii słowiańskiej jest zderzenie świata wierzeń i zwyczajów Słowian z rodzącym się na tych ziemiach chrześcijaństwem. Przez pewien czas te światy żyły obok siebie i wzajemnie się przenikały?

- Wielu badaczy twierdzi, że te światy wciąż się przenikają, mimo że nie zdajemy sobie z tego sprawy. Może nasze podświadomości, nasze dusze, nasze DNA, wciąż pamiętają o bogach naszych prapradziadków i praprababek? Może mamy to zakodowane w pamięci genetycznej? Może zastąpienie starych bogów nowym, dlatego, że tak życzył sobie książę, wcale nie było proste? Bo zastanówmy się, gdyby nam ktoś dziś zadekretował, że od poniedziałku stajemy się wyznawcami na przykład islamu czy buddyzmu, albo że mamy wierzyć w Zeusa, ciekawe jak byśmy zareagowali? Tysiąc lat temu też musiało być to trudne. Kobiety nosiły na szyjach znak Mokozy - lunulę, czyli księżyc w nowiu - prosiły ją, ale i inne boginie, o wsparcie, szczęśliwy poród, zdrowie, powodzenie, modliły się do niej. W zależności od regionu, Słowianie oddawali cześć Perunowi, Świętowitowi, Welesowi, Nyji i innym, a oto pojawiło się chrześcijaństwo i niezwykła dla nich informacja, że istnieje tylko jeden Bóg, a ci w których wierzyli dotychczas, to wymysł, zabobony i gusła. Dla ludzi musiało być to trudne.



CZAS POTEGI

EWA KASSALA



- Czy była zatem szansa na połączenie - sojusz lunuli z krzyżem?

- Znamy skarby archeologiczne - pisałam o nich także w najnowszej powieści - piękne naszyjniki z połączonymi w jeden symbol lunulami i krzyżami. Najwyraźniej ludzie tamtych czasów uważali, że jest możliwy sojusz nowego Boga i dawnej Bogini, że mogą współistnieć, a może nawet stworzyć parę, kto wie? Próby były podejmowane.

- Czy jakieś zwyczaje, obrządkie z tamtego okresu przetrwały do naszych czasów, choćby w tradycji ustnej? Noc Świętojańska?

- Oczywiście! Na Kupałę nałożyła się Noc Świętojańska, na Dziady - Wszystkich Świętych, na Szczodre Gody - Święta Bożego Narodzenia. Kolędowanie, wianki na wodzie, ogniki na grobach, sianko pod obrusem czy dodatkowe nakrycie przy stole wigilijnym dla dusz tych, którzy odeszli, dzielenie się chlebem, malowanie jajek, wieńce dożynkowe, topienie Marzanny, ach... długo by wyliczać...

- W Pani książkach wiodącą rolę odgrywają kobiety. Choć wydawałoby się, że pozostają w cieniu mężczyzn, to potrafią one wpływać na podejmowane przez nich decyzje. Są kapłankami i wojowniczkami. To dość nietypowe spojrzenie na historię Polski i szerzej, Europy.

- Od lat pokazuję kobiety w historii. Pisałam o Kleopatrze, Marii Magdalenie, królowej Saby czy Nefretete. Zachwyciła mnie także Semiramida, twórczyni wiszących ogrodów Babilonu i Hatszepsut - jedna z najpotężniejszych faraonów w historii Egiptu. W ostatnich latach skupiam się na kobietach z naszych terenów. To nie tylko Dobrawa czy Oda - czyli pierwsza i druga żona Mieszka I, ale wiele znanych i nieznanych kobiet z tamtej epoki. Od zawsze miałyśmy wpływ na to, jak toczą się losy świata. W zależności od miejsca i epoki, większy lub mniejszy. Wciąż zbyt mało się o tym mówi i pisze, a to chyba oczywiste, że tworzyłyśmy historię? Historia to przecież nie tylko bitwy i podbijanie nowych terytoriów. W ostatnich czasach odkrywamy i pokazujemy także jej inne aspekty, zdecydowanie bardziej miękkie, stereotypowo często uważane za kobiece. To nasza wspólna przeszłość. Kobiety kształtowały historię, nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Chcę o tym mówić i pisać, czuję, że to moja powinność, a może nawet rodzaj misji? Jestem przecież literacką służką tych, które były przed nami.

- Strażniczki Chramu żyły w pewnej izolacji od świata, który je otaczał, ale jednocześnie bardzo blisko natury i pod jej wpływem. Czy to znaczy, że lepiej rozumiały otaczającą rzeczywistość?

- Dziś pewnie powiedzielibyśmy, że były eko. Żyły na wyspie, wówczas tego typu miejsca, także grody, bardzo często powstawały właśnie na wyspach. Ostrów oznacza wyspę. Czy lepiej rozumiały rzeczywistość? Jestem przekonana, że żyjąc zgodnie z rytmem natury, niewątpliwie bardziej niż my dziś, były z nią blisko. Założyłabym się też, że mocniej niż my, ufały intuicji, a ich mądrość polegała także na wsłuchiwanie się w wewnętrzny głos. Wiedziały, że jeśli szukamy odpowiedzi na pytania dotyczące wyboru drogi, znajdziemy ją w sobie.

- W książce pojawia się również nasze Opola, a ściślej Ostrówek, w którym zamieszkuje Regana, strażniczka i ukochana księcia Miesza, władcy Polan. Proszę zdradzić, czego możemy się z książki dowiedzieć o naszym grodzie.

- Opole, Opolszczyzna są mocno zaznaczone i w pierwszym, i w drugim tomie powieści. Obserwujemy powstawanie grodu, widzimy jak budowane są chaty, jak wyglądają w środku, obserwujemy wznoszenie wałów, jak toczy się życie w grodzie, kto w nim mieszka, jak działają tkacze, farbiarze, a nawet kucharze, jak dba się o czystość i porządek. Jest Ostrówek, Górka, Źródełko dziś noszące imię świętego Wojciecha. Kocham te miejsca, uwielbiam naszą Opolszczyznę i sądzę, że w książce to widać.

- Co najbardziej lubi Pani w naszym mieście i regionie, czego mogą nam pozazdrościć mieszkańcy innych rejonów Polski?

- W moich powieściach mieszkańcy Opola i całej Opolszczyzny są tacy jak widzę nas dziś: niezwykle otwarci, gościnni, życzliwi, tolerancyjni. No i oczywiście wypucowani (śmiech). Chcę wierzyć, wierzę, że zawsze tacy byliśmy: wspaniali po prostu!

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Łukasz Śmierciak

Dane kontaktowe

Wydział Promocji

ul. Szpitalna 3b-5-7

45-010 Opole

bp [at] um.opole.pl

Lokalizacja

Tagi

Ewa Kassala

wywiad

Opole i kropka